Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 38

niedziela 18-go września

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 1/16 strony 20 zł.
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr., w tekście 40 gr.: przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji:
od 10—11 przedpol. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Adres: Dunajewskiego 12. Tel. nr 75.

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Rzeczowość—ludzie—polityka

(Na marginesie wyborów samorządowych)

Wraz z ogłoszeniem ustaw, dotyczących samorządu i sposobu wybierania radnych gromadzkich, gminnych, powiatowych i miejskich, i w przededniu ogłoszenia terminów wyborczych — rozwinęła się w prasie partyjnej obszerna dyskusja. Dotyczy ta dyskusja przeważnie zagadnień politycznych. A więc: kwestii uczestnictwa poszczególnych partii w wyborach, a więc: takich czy innych możliwości kompromisów międzypartyjnych; a więc: wyzyskania zbliżających się wyborów samorządowych do „policzenia sił“ partyjnych.

W dyskusji tej na najdalszym planie stoi najważniejsze, zdaniem naszym, zagadnienie: jakiemu celowi właściwie mają służyć te wybory, jaka korzyść ma z tych wyborów wyniknąć dla państwa i społeczeństwa?

Bo czy naprawdę celem wybrania w gromadzie czy gminie, w mieście czy powiecie, zarządu jest, by ten wybór przyniósł korzyść partii takiej czy innej? Czy wyjdzie to na dobre danej wsi lub miastu, jeżeli przy wyborze radnych gminnych lub miejskich leader partii X „zwycięży“ leadera partii Y?

Słowem: czy przynależność partyjna jest kwalifikacją na radnego? Czy samorząd jest właściwym terenem dla międzypartyjnych rozgrywek politycznych?

Stoimy wytrwale na stanowisku, że tak nie jest. Że kwalifikacje na radnego gminnego czy miejskiego są zupełnie uniezależnione od „zabarwienia“ partyjnego. Można być ideowo sprzężonym — i to bardzo szczerze — z jakąś doktryną polityczną i — nie mieć wcale kwalifikacji na dobrego radnego gminnego i miejskiego. I na odwrót: można być zupełnie niezależnym od „ducha partyjnego“ i znakomicie nadawać się na sołtysa czy wójta, burmistrza czy prezesa rady powiatowej, na radnego gminnego lub miejskiego.

To samo dotyczy kwestii samorządu jako terenu rorgrywek politycznych. Samorząd nie jest właściwym terenem dla takich walk. Są zgoła inne tereny dla nich sposobniejsze, tam, gdzie swobodnie ścierać się mogą antagonizmy partyjno-polityczne.

Jeden z publicystów opozycyjnych określił kolejność wymogów dla kandydatów do samorządu. Na pierwszym miejscu postawił — idee polityczne. Na drugim — rzeczowy stosunek do zagadnień komunalnych. Na trzecim — dobór ludzi.

Sądzimy, że ta kolejność jest w danym wypadku (tj. jeśli chodzi o skład władz samorządowych) niewłaściwa. Na pierwszym bowiem miejscu trzeba postawić — rzeczowość, na drugim — ludzi, a na trzecim dopiero — doktrynerstwo polityczne.

O cóż bowiem chodzi w samorządzie? O rzeczy! O rzeczy takie, jak droga publiczna, jak most na rzece, jak budowa szkół, jak kanalizacja i wodociągi, jak oświetlenie, jak straż pożarna, jak targowiska i rzeźnie, jak opieka społeczna i td.

I kto te rzeczy ma realizować? Właściwi, odpowiedni, rzetelni i wykwalifikowani ludzie. Czyż z tego, że ktoś jest cięty w słowie, pięknie na wiecach umie przemawiać, dobrze zasługuje się swej partii — wynika również, że nadaje się do sumiennego i obiektywnego załatwiania wszystkich tych ściśle rzeczowych zagadnień, które ma samorząd do spełnienia? Tego przecież najzawziętszy zwolennik partyjnictwa utrzymać nie będzie...

Oczywiście: „zabarwienie“ polityczne nie może być przeszkodą w czynnym udziale w życiu samorządowym. Ale też i nie może stanowić wyłącznej i głównej kwalifikacji do tego udziału.

Ideowość musi być tu pojęta zgoła inaczej. Nie w sensie politycznych ideologii, nie w rozumieniu jako doktrynerstwo partyjne — ale jako zdolność traktowania spraw publicznych ze stanowiska ogólno-ideowego, jako chęć służenia dobru powszechnemu, jako oddanie rzetelne i obiektywne sprawie „obrony państwa“ i „podciągnięcia Polski wzwyż“ — słowem jako zdolność wyjścia właśnie z opłotków partyjnych, z zależności politycznych.

Takich właśnie ideowców będziemy szukali w Polsce, by nimi obsadzić stanowiska w samorządzie terytorialnym. Nie w listach partyjnych. Ale w wielkim rezerwoarze sił społecznych — niezależnie od „zabarwienia“ politycznego.

Właściwy człowiek, podchodzący rzeczowo do zagadnień samorządu — wyszukanie go i obdarzenie stanowiskiem w izbie radnej — to będzie zadaniem najbliższych wyborów, gdziekolwiek się odbędą: w stolicy, w wielkich miastach i małych miasteczkach, w gminach i gromadach wiejskich.

Widok Rytra



Nowy Gospodarz powiatu objął urzędowanie

W bieżącym tygodniu objął urzędowanie nowomianowany Starosta powiatu nowosądeckiego p. Mgr. Karol Adamski. W związku z tym pozwalamy sobie podać krótki życiorys »nowego gazdy«.

Urodzony w 1892 r. ukończył gimnazjum w Brodach, poczym ukończył Wydział Prawa i adm. na Uniwersytecie J. K. we Lwowie.

Jako młody uczeń gimnazjalny a po tym student uniwersytetu brał czynny udział w pracy niepodległościowej, kończąc kurs podoficerów Związku Strzeleckiego.

Z chwilą wybuchu wojny światowej pełni służbę w wojsku austriackim, pracując również w P.O.W.

Służbę w administracji państwowej rozpoczął od praktykanta, przechodząc po kolei poszczególne szczeble.

Ostatnio zajmował stanowisko inspektora starostw w woj. Tarnopolskim a od roku Starosty pow. w Tarnopolu, skąd został przeniesiony do N. Sącza. Posiada odznaczenia niepodległościowe i krzyż zasługi.

-o-

P. Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki



Najnowsze zdjęcie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. Ignacego Mościckiego, wykonane w rezydencji spalskiej.

Okólnik prem. Składkowskiego

o czystości wyborów

P. premier Składkowski wydał w dniu 9 bm. okólnik, ujmujący zasadnicze wytyczne w sprawie wyborów samorządowych.

Okólnik ten mówi m. in.:

„W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi, uważam za konieczne udzielenie pp. wojewodom i starostom oraz przełożonym gmin wiejskich i miejskich następujących ogólnych wytycznych: swobodne wykonywanie praw wyborczych

Intencją rządu przy wnoszeniu projektów samorządowych ustaw wyborczych oraz wolą Izb ustawodawczych przy uchwalaniu tych ustaw było zapewnienie szerokim masom obywateli, takich warunków, aby mogli oni w pełni i z całą swobodą decydować zarówno o doborze kandydatów, jak i głosowaniu na tych, których darzą swym zaufaniem.

To też wyborcy powinni być wolni zarówno od niewłaściwej ingerencji władz, jak i presji czynników niepowołanych.

Rola władz administracyjnych, sprawujących nadzór nad czynnościami wyborczymi polega na pieczy nad prawidłowym ich biegiem, a interwencja może mieć miejsce jedynie w wypadku bezpodstawowego naruszenia przez organa wyborcze lub inne osoby praw wyborców oraz pogwałcenia ustawy, mogącego spowodować nieważność aktu wyborczego.

Rzetelność aktu wyborczego

Drugą podstawową przesłanką, jaka przyświeca samorządowym ustawom wyborczym, jest zapewnienie rzetelności aktowi wyborczemu. Chociaż w ustawach tych niema sankcyj za naruszenie tej zasady, na straży jej stoi kodeks karny, grożący karami za nadużycia wyborcze do 5 lat więzienia (art. 118—124 k. k.).

„Apeluję do wszystkich obywateli, którzy zasiadać będą w komisjach wyborczych, o należyte przeprowadzenie powierzonych im ustawowo czynności wyborczych i przeciwstawienie się jakimkolwiek próbom zniekształcenia woli wyborców bez względu na to, z którejkolwiek strony byłyby podjęte.

Troska o pozostawienie wyborcom swobody w wykonywaniu praw wyborczych oraz o rzetelne przeprowadzenie aktu wyborczego nie może jednak nikogo zachęcać do lekkomyślnego wnoszenia niesłusznych i oszczerczych oskarżeń. Takie doniesienia ścigane są z urzędu z mocy art. 143, 144 i 1447 k. k. niezależnie od odpowiedzialności karnej z oskarżenia prywatnego za oszczerstwo.

Krosno—historyczne miasto

Największą dumą każdej miejscowości, jej ozdobą i blaskiem, są bez wątpienia znakomici mężowie, którzy z niej ród swój wywodzą. Podobnym zaszczytem chlubi się Krosno, jako miejsce urodzenia słynnego w XVI wieku poety łacińskiego Pawła z Krosna, który w jego murach ujrzał światło dzienne. Paweł z Krosna był pierwszym, który w akademii krakowskiej uczył poetyki. (1511—1516). Jego rymy porównywano do Owidiuszowych — a literacka spuścizna po nim obejmuje około czterech tysięcy wierszy. Paweł z Krosna umarł w Sączu, uchodząc z Krakowa przed zarazą. Paweł z Krosna, mówi Sobieszczański (Encyklopedia powszechna, tom XVI) stanowi epokę w historii polsko łacińskiej rymotwórstwa, bo z jego szkoły wyszło wielu znakomitych poetów, między innymi Jan z Wiślicy i Dantyszek.

Obok tego poety, tradycja miejscowa zachowała jeszcze pamięć dwojga ludzi, których legendowe losy łączą się ściśle z przeszłością tego miasta. Są to Stanisław i Anna Oświęcimowie, których groby i kaplica od ich nazwiska, kaplicą Oświęcimów zwana, znajdują się w kościele OO. Franciszkanów. Ktokolwiek tylko krótki czas bawi w Krośnie, nie zaniedba nigdy odbyć pielgrzymki do ich grobu, głośnego w Polsce z tragicznego rzekomo losu, spoczywających w nim kochanków.

Według podania, miał Stanisław Oświęcim zapłonąć niepohamowaną miłością do pięknej swej siostry Anny, a że bliskie związki krwi nie pozwalały kochającemu się rodzeństwu połączyć, przeto Stanisław udał się o dyspenzę do Rzymu, a uzyskawszy ją, spieszył z radosną wieś-

cią do kraju. Lecz w tej samej chwili, kiedy jego orszak weselny, który wiódł ze sobą wjeżdżał w progi rodzinnego domu, spotkał się w bramie z żałobnym konduktem, odprowadzającym zwłoki zmarłej jego siostry na miejsce wiecznego spoczynku. Targany rozpaczą, trawiony tęsknotą i żalem niedługo przeżył on tę bolesną stratę: umarł wkrótce, a zwłoki jego spoczęły w podziemiach kaplicy, obok zwłok siostry, jakby na świadectwo tej starej prawdy, że co miłość złączyła, śmierć nie rozłączy.

Tak brzmi podanie. Inaczej jednak rzecz ta przedstawia się w świetle prawdy historycznej. Że Stanisław kochał swą siostrę, temu nikt nie przeczy. Uczucia te dalekie były od wszelkich niegodnych pobudek. Była to miłość niezwykle przykładna, godna zasłynąć historycznym wzorem podobnych stosunków familijnych — miłość, jaka nieczęsto nawet pomiędzy rodzeństwem się zdarza, i stąd może dała pochop do krzywdzących ich pamięć przepuszczeń. Słusznie nieznany autor dziełka pt. „Prawdziwa historyczna wiadomość sławnego rodzeństwa śp. Stanisława i siostry Anny Oświęcimów z Kunowy Kraków 1873 „zauważa, że" długiego potrzeba było czasu, zupełnego wyzucia się z wszelkich dawnych wyobrażeń moralnych, nim fantazja narodu ośmieliła się nadać owym powieściom krztałt dziejowy, zmyślając nierozważnie o jakiejś prośbie o dyspensę, o uzyskaniu, jej w Rzymie, o czym się podówczas nikomu nie śniło, a wkońcu, otoczyć całą bajkę tak potwornej osnowy urokiem poetyczności.

W roku 1854 znakomity nasz historyk (szkice historyczne tom I. Lwów 1854) Karol Szajnocha, w rozprawie swej o Oświęcimach wykazał dowodnie całą bezpodstawność tego podania. Ale fantazja gminna i prawda dziejowa, to dwa sprzeczne żywioły, które nigdy ze sobą nie będą w zgodzie. To też pogwałcono wszelkie etyczne zasady, a legenda na mocy swego przywileju rozparła się wszechwładnie i nadal będzie urokiem nadzwyczajności grobowiec tego rodzeństwa otaczać.

Obóz stratosferyczny w Dolinie Chochołowskiej pod Zakopanem



Na zdjęciu — fragment prac, przy budowie specjalnej drogi z Zakopanego do doliny Chochołowskiej. Nawierzchnia tej drogi zostanie przystosowana do transportu gondoli, powłoki balonu, precyzyjnych instrumentów i przyrządów naukowych, oraz nawigacyjnych, jakoteż intensywnego ruchu turystycznego, spodziewanego w okresie startu.

—O—

Przed V „Tygodniem Szkoły Powszechnej"

Jak corocznie, tak i obecnie w czasie od dnia 2 do 10 października w całej Polsce obchodzić będziemy „Tydzień Szkoły Powszechnej", V-y z kolei.

Urządza go wszystkim już dobrze znane Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych za pośrednictwem swoich organizatorów, tj. Komitetów Okręgowych, Obwodowych i lokalnych, które zawiązuje się we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach.

W akcji tej wezmą udział szkoły, Nauczycielstwo nadto szerokie rzesze Rodziców i ogół Obywateli, rozumiejących potrzebę budowania odpowiednich pomieszczeń dla garnącej się do wiedzy młodzieży.

Należy stwierdzić, że T-wo P. B. P. S. P. należy do najpopularniejszych w Rzeczypospolitej Organizacyj społecznych, że akcja jego spotyka się ze wzrastającym wciąż zrozumieniem i poparciem całego społeczeństwa, które ofiar swoich na jego cele nie skąpi.

Miliony już zostały zebrane! Tysiące izb lekcyjnych i mieszkań nauczycielskich wybudowano! Potrzeby w tej dziedzinie dalekie są jeszcze od zaspokojenia!

Wierzymy, że nikt nie poskąpi ofiar w V Tygodniu Szkoły Powszechnej na budowę szkół i datkiem choćby skromnym przyczyni się do zwiększenia środków finansowanych T-wa.

Pomoce naukowe z T-wa Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz.

W bieżącym miesiącu T-wo P. B. P. S. P. dostarczyło szkołom powiatu nowosądeckiego i limanowskiego 255 kompletów biblioteczek szkolnych dla młodzieży, po 1 komplecie dla każdej szkoły, oraz 242 komplety przyrządów do nauki arytmetyki z geometrią. Po uprzednim zaopatrzeniu znacznej ilości szkół w szafki z narzędziami do nauki zajęć praktycznych i w mapy jest to dalszy poważny etap pracy T-wa, które nie tylko przychodzi z pomocą finansową przy budowie szkół, ale i zaopatruje szkoły w niezbędne do nauki pomoce naukowe.

Budowa szkoły w Krynicy

Prace wstępne przy budowie nowoczesnego gmachu szkoły powszechnej w Krynicy zostały już zakończone. Materiał budowlany w dalszym ciągu się zwozi, rozpoczęcia budowy oczekuje z niecierpliwością społeczeństwo w Krynicy.

Rolnicy w sprawie przepisów budowlanych dla wsi

W złożonej niedawno opinii Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, w sprawie poczynań, zmierzających do wprowadzenia obowiązku wykonywania robót budowlanych na wsi wyłącznie przed odpowiednio uprawnionych rzemieślników samorząd rolniczy uważa, że takie postawienie sprawy jest w obecnych warunkach wsi za przedwczesne i niemożliwe do zrealizowania. W opinii swej rolnictwo zaznacza, że roboty budowlane na wsi wykonywane są co najmniej w 50 proc. wypadków rękami samych właścicieli drobnych gospodarstw, zwłaszcza, że gospodarstwa o powierzchni poniżej 5 ha stanowią z góry 50 proc. ogólnej liczby gospodarstw wiejskich. Wprowadzenie obowiązku zatrudnienia przy budowie wykwalifikowanego rzemieślnika pozbawiło by wiele gospodarstw wiejskich możliwości zużytkowania wolnej robocizny przy budowie własnych zagród i obciążyło by wieś dodatkowymi kosztami opłacania uprawnionych rzemieślników, bez żadnych widoków, jednocześnie podniesienia wczymkolwiek poziomu zabudowania wsi.

Rolnictwo jest zdania, że obowiązek składania deklaracyj przez uprawnionych rzemieślników należało by wprowadzić tylko w tych wypadkach większych budowli piętrowych, na które trzeba składać do zatwierdzenia projekty budowy. Przy wykonywaniu prac budowlanych przez mieszkańców wsi w obrębie własnego gospodarstwa, czy to przy wznoszeniu budynków mieszkalnych czy gospodarskich, zdaniem zorganizowanego rolnictwa — żadnych ograniczeń wprowadzać nie należy, bez względu na rodzaj materiału, używanego do budowy.

Przeszło pół miliona na jesienną pomoc siewną

Pomoc siewna państwa dla gospodarstw rolniczych, dotkniętych w ciągu lata br. klęskami żywiołowymi, głównie dla tych, które ucierpiały wskutek gradobicia i burz, wyraziła się w kredytach na zakup materiału siewnego.

W rb. najsilniej od klęsk gradobicia ucierpieli rolnicy w województwach kieleckim i wileńskim, w mniejszym zaś stopniu w woj nowogrodzkim, krakowskim, lwowskim i tarnopolskim. Jesienna pomoc siewna dla tych okręgów wyniosła ogółem 541 tys. zł., z czego 141 tys. zł pochodzi z dotacji ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, 225 tys. zł z kredytów Państwowego Banku Rolnego oraz 175 tys. zł z kredytów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Pomoc na zakup materiału siewnego, udzielana z funduszów P. B. R. i C. K. S. R., miała formę kredytu krótkoterminowego rocznego, o oprocentowaniu ulgowym w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym, przyczym różnicę pomiędzy oprocentowaniem ulgowym a zwykłym pokryło ministerstwo R. i R R. Rozprowadzeniem kredytów na jesienną pomoc siewną zajęły się komunalne kasy oszczędności i gminne kasy oszczędności — jeśli idzie o pożyczki z funduszów P. B. R. oraz spółdzielnie rolnicze i kasy Stefczyka — jeśli idzie o kredyty z funduszów C. K. S. R.

Dla gospodarstw, których właściciele nie posiadają zdolności kredytobiorczych, pomoc udzielana była z fundszów własnych ministerstwa rolo. i ref. rolo., przydzielanych poszczególnym okręgom na wniosek urzędów wojewódzkich. Ta grupa pożyczkobiorców otrzymała pomoc w formie odrobkowej, która spłacana będzie pracą przy robotach drogowych, melioracyjnych oraz przy budowie szkół powszechnych.

Zorganizowana przez ministerstwo roln. i ref. rol. akcja jesiennej pomocy siewnej umożliwi najbardziej poszkodowanym gospodarstwom obsianie około 15 tys. ha zbóż ozimych, przyczym zaopatrzenie w materiał siewny odbywa się przy uwzględnieniu wymogów co do czystości i dorodności ziarna.

Pryszczyca a nasz eksport

Szereg cyfr, jakie ukazały się ostatnio w prasie na temat rozmiarów i postępów epidemii pryszczycy, wywołały w opinii publicznej zrozumiałe zaniepokojenie. Dane, zebrane przez ministerstwo rolnictwa i reform rolnych z poszczególnych województw, pozwalają stwierdzić, że epidemia pryszczycy w kraju ma na ogół przebieg łagodny. W stosunku do ogólnej liczby pogłowia zwierząt racicowych w Polsce, liczba dotkniętych pryszczycą wynosi zaledwie 7.5 proc., co w cyfrach stanowi ponad 600 tysięcy sztuk bydła. Jest to cyfra znacznie mniejsza, aniżeli w Niemczech, gdzie ilość zwierząt chorych przekroczyła w roku bieżącym 1 milion sztuk, oraz w Czechosłowacji, gdzie zaraza dotknęła około 800 tysięcy sztuk bydła i czyni dalsze znaczne postępy.

W stosunku do ogólnej liczby, dotkniętych chorobą pryszczycy zwierząt — śmiertelność bydła w kraju nie przekracza 2 proc. i ma tendencję spadku. Niewątpliwie zawdzięczać to należy w głównej mierze środkom, jakie podjęła państwowa służba weterynaryjna, oraz energiczna walka z pryszczycą samej ludności rolniczej. Natężenie epidemii pryszczycy nie jest w całym kraju jednolite. Ogromna większość wypadków odnosi się do województw zachodnich, natomiast zupełnie wolne od pryszczycy są województwa wschodnie i południowe. W początkowym okresie walki z pryszczycą stosowano wybijanie zwierząt racicowych, dotkniętych chorobą. — W okresie tym z polecenia władz weterynaryjnych zostało zabitych 2.779 sztuk bydła. Kiedy jednak apidemia, na skutek zawleczenia zarazy, zaczęła przybierać na sile i ukrócanie jej przez wybijanie zwierząt chorych stało się ze względów gospodarczych niemożliwe, wydane zostało zarządzenie o tworzeniu odpowiednich okręgów zapowietrzonych i nakreślone zostały sposoby izolowania ognisk pryszczycy od gospodarstw i okręgów nie dotkniętych tą zarazą.

Szereg instrukcyj w tej sprawie ograniczyło możność urządzania targów i pokazów zwierząt racicowych. Zakazany został w pewnych okręgach handel domokrążny tymi zwierzętami oraz zostały wprowadzone zakazy doprowadzania zwierząt z gospodarstw zapowietrzonych na ogólne pastwiska, względnie przeprowadzanie ich po drogach publicznych.

Jeśli chodzi o nasz eksport zwierząt racicowych, to — pomimo panującej w kraju epidemii pryszczycy — został on w roku bieżącym utrzymany na poziomie nie niższym, niż w latach poprzednich.

Dane statystyczne stwierdzają, że w pierwszym półroczu rb. zostało wywiezionych 10.349 sztuk bydła żywego, podczas gdy w tym okresie roku ubiegłego wywieźliśmy tylko 9.860 sztuk. Eksport mięsa w ubiegłym półroczu osiągnął cyfrę 101 tysięcy kilogramów, gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego wynosił zaledwie 6,8 tysięcy kilogramów. Wreszcie wywóz trzody chlewnej w I półroczu rb. wyraził się cyfrą 115 tys. sztuk, a w takimże okresie roku ubiegłego wywieziono tylko 99 tys. sztuk trzody chlewnej.

Obecnie zakupy zwierząt dla celów eksportowych skierowane zostały w okolice województw kresowych, nie dotkniętych chorocą pryszczycy.

Pomimo więc pewnych wewnętrznych trudności w zakupie żywca, które zmusiły naszych eksporterów do przeniesienia się na teren innych województw, nasz eksport zarówno żywca, jak i przetworów mięsnych, nie ucierpiał — jak wynika z przytoczonych danych — na ilości.

Z kongresu partyjnego w Norymberdze



Na zdjęciu — kanclerz Hitler odbiera ślubowanie od przywódców partii narodowo-socjalistycznej w Austrii, składane na nowe austriackie sztandary partyjne.

Czy nie potrafimy dostarczyć owoców?

Gdy przed kilku laty światowy kryzys gospodarczy sprowadził katastrofalną zniżkę cen zboża, tak iż jego produkcja stała się dla rolnika nieopłacalną, deficytową, i to właśnie przyczyniło się głównie do pauperyzacji wsi — wysunięta została zdrowa i słuszna myśl, aby położyć większy nacisk na produkcję hodowlaną, aby wieś więcej wytwarzała, niż dotychczas, innych produktów, niż samo zboże, aby zainteresowała się np. większą produkcją bydła i trzody, masła, jaj i td.

Jak wiadomo to przestawienie z produkcji zbożowej na produkcję hodowlaną wydało dodatnie wyniki. Dla przykładu: 3 miliony konserw mięsnych, eksportowanych za Ocean, jest wymownym dowodem opłacalności i rentowności tego wzmożenia produkcji hodowlanej.

Obecnie znów mamy do czynienia z falą zniżkową cen zboża. I znowu staje przed nami poważne zagadnienie, jak temu zjawisku, na wskróś niepożądanemu i wnoszącemu poważne niebezpieczeństwo zubożenia ludności wiejskiej, zapobiec.

Wysuwa się zatem znów zagadnienie pewnych zmian w tradycyjnej hyperprodukcji zbóż na rzecz hodowli innego gatunku produktów rolnych.

Mamy na myśli te produkty, które doskonale może wytwarzać również i drobny rolnik, artykuły hodowlane, obywające się zupełnie bez aparatu wielkiej własności ziemskiej, a dające — w obecnych warunkach spadku cen na zboże — nieproporcjonalnie wyższe dochody niż żyto, jęczmień, owies itd.

Jeśli zajrzymy do spisu tych płodów sadownictwa, ogrodnictwa i warzywnictwa, które wciąż jeszcze sprowadzamy z zagranicy — otrzymamy wskazówki, w jakim kierunku pójść winna zmiana w dotychczasowych metodach naszej produkcji rolniczej. A zarazem otrzymamy wykaz, jakie artykuły hodowli ogrodniczej, warzywnej i sadownej potrzebne są na naszym rynku wewnętrznym.

Weźmy kilka charakterystycznych przykładów.

Sprowadzamy z zagranicy niemal 100.000 kwintali.. kukurudzy. Wysyłamy za to zagranicę przeszło 1.500.000 złotych rocznie. Czyż jest to racjonalne i potrzebne? Czyż nasza własność chłopska nie mogłaby doskonale wyprodukować tych sto tysięcy kwintali kukurydzy?

Albo inny przykład: sprowadzamy do kraju za 2.000.000 złotych nasion słonecznika... Tak jakbyśmy nie mogli sami wyprodukować słoneczników tyle, ile wynosi zapotrzebowanie wewnętrzne na te nasiona.

Sprowadzamy rocznie t. zw. „końskiego zębu" za 600.000 złotych, czosnku i pomidorów za 350.000 złotych, ba nawet raczymy się pewną ilością kalafiorów i ogórków, sprowadzanych z poza

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Sądeczanin — Antoni Suchanek — malarz gór, ale i morza polskiego...

Bawiąc w krak. »Pałacu Sztuki«, gdzie »szykuje się« nowa wystawa, w świetlicy Wyspiańskiego obrazów morza polskiego, a więc naszych marynistów – obok zbiorowej wystawy art. mal. Adama Jastrzębiec-Chmielowskiego (1846 – 1916), znanego Brata-Alberta, spotkałem i poznałem artystę-malarza, Antoniego Suchanka, Sądeczanina (aczkolwiek ur. w Rzeszowie, lwią część życia spędził w N. Sączu!), jednego z celniejszych malarzy morza polskiego. —

Odrazu się zbrataliśmy, raz, że ze Sącza, wtóre iż może nie morze, ale góry nami mówią, szumią i wcale z nas »pięknie wychodzą«, ilekroć o nich mówimy, czy... piszemy etc...

Suchanek osiadł w Warszawie, ale podzielił sobie życie między Warszawą, a Gdynią. W stolicy walczy z jutrem, w Gdyni marzy z paletą nad Bałtykiem i maluje – naprawdę wspaniale.

Morze jest arcytrudnym tematem! Trzeba w nie się zapatrzeć, trzeba w niem znaleść »malarsko« (to nie tak łatwo!) możność przeniesienia wartości morza, poprzez paletę – na płótno, czy karton. Suchanek maluje temperą i gwachem! Obydwie techniki wymagają również,.. talentu, aby nie »knocić«, nie kopiować, czy tam... fotografować, jak różne pseudotalenty, czy »imitatori« (naśladowcy!), ale malować, odtwarzać barwami i rzeczywistość i poezję morza. Taki Boecklin Arnold (1827 — 1901), nim namalował: »Spiel der Wellen« (Igraszka fal), mozolił się z wnikaniem w barwę wody, ale też... pluszcze tam fala, a morze »igra« w złudzeniach romantycznych, cudownie... Holendrzy i bretońscy malarze, śledząc nad brzegami Atlantyku – znają każdą wibrę fali, a malują, że aż hej!

Ale i Suchanek nie »gęś«, żeby z Rejem, powiedzieć, posiada też »mowę barw«, aby malować i »mówić« nią o polskim morzu.

Odrazu zobaczyłem całą ścianę obrazów! Tutaj: »port wojenny«, tam rybacki, to znów fragment z ładowań, gdzieindziej wjazd do portu, tam »krzyk fali«, to znów »tłum portowy« – słowem Gdynia stutysięczna i fala potężnego Bałtyku... Nawet i bursztyn, poławiacze tego »skarbu« jantaru, również są na licznych obrazach Suchanka... Suchanek maluje, ale też czuje (uczeń Mehoffera etc...) morze; nie w szablonie, jak te »obrazki«, ile z mocą i wartością sedna morza. —

Zaczął od gór. Jako syn Podhala, wniknął w chram piękna podhalańskiej okolicy, tej ukochanej ziemi poetów, a dzisiaj plastyków, (muzycy jeszcze przed poezją, opiewali w melodiach piękno, urok gór!) do których Suchanek się zalicza, w pier-

własnego kraju... A chyba pomidory i ogórki, czosnek i kalafiory mogłyby być produkowane na naszej wsi...

Oczywiście najfatalniejsze są rubryki zaczerpnięte z wykazów statystycznych, obejmujących import owoców. Przeszło 35 milionów złotych pochłania rocznie ich wwóz. Są oczywiście owoce, dla których nasz klimat jest nieodpowiedni. Więc np. pomarańcze, których sprowadzamy przeszło 271 tys kw. za około 14 miln. zł, cytryny (przeszło 100 tys. kw. za około 6 i pół miln. zł), rodzynki (około 25 tys. kw. za 2 miln. zł), banany (około 20 tys. kw. za przeszło milion zł.), migdały (około 4 tys. kw. za półtora miln. zł.) itd.

Ale całkiem inne refleksje budzą się, gdy dowiadujemy się, że sprowadzamy do Polski rocznie: śliwek (przeszło 15.000 kw. za około 700 000 zł.), śliwek suszonych (52 000 kw. za prawie 3 i pół miln. zł.), orzechów (około 11 tys. kw. za prawie 2 miln. zł.), arbuzów i melonów (27 tys. kw. za pół miln. zł.), wiśni (około 1500 kw. za przeszło sto tys. zł). Ba nawet 500 kwintali jabłek...

Czyżbyśmy nie mogli osiągnąć samowystarczalności w produkcji śliwek, orzechów, wiśni, jabłek?

Czyż dla naszego drobnego rolnika nie otwiera się tu pole do wspaniałej ekspansji produkcji hodowlanej; warzywnej i ogrodniczej?

Czyż zamiast załamywać ręce nad złą koniunkturą dla sprzedaży zbóż — związaną zresztą przyczynowo z światową koniunkturą — nie należałoby — podobnie jak to się stało przed kilku laty ze wzmożeniem produkcji zwierzęcej — podjąć inicjatywę w kierunku wzmożenia produkcji roślinnej i zastąpienia importu, kosztującego nas dziesiątki milionów zł. rocznie, własną wytwórczością, zupełnie w naszych warunkach możliwą i o wiele więcej opłacalną niż dochód ze zbóż?

Jest to zagadnienie, nad którym poważnie powinni się zastanowić rolnicy i ich organizacje zawodowe.

—O—



GRYBÓW Most żel.-bet. i wiadukt w mieście na rzece Białej

Kącik radiowy

Program rolniczy dla wsi

W niedzielę, dnia 18 IX audycję poranną dla wsi wypełnią: O godz. 8.15 »Gazetka rolnicza«, o godz. 8.35 pogadanka z cyklu „Organizacja gospodarstw" pt. „Zmiany płodozmianowe", pogadankę wygłosi inspektor organizacji gospodarstw p. Bolesław Składziński. Dobrze dostosowany uwzględniający warunki miejscowe, jakość gleby, rynki zbytu — płodozmian, w każdym gospodarstwie decyduje o jego dochodowości i z nią równowagę gospodarstwu. Aby dojść do tego najlepszego w danych warunkach płodozmianu trzeba bacznie obserwować rezultaty gospodarowania i jeśli zajdzie potrzeba nie czekać na poprawkę w zmianowaniu. Uwagi insp. Składzińskiego pod tym względem nie jednemu rolnikowi bardzo się przydadzą. O godz. 8.50 popularny koncert harmonistów pod dyrekcją Wacława Suchockiego. W popołudniowej audycji dla wsi, która dnia tego rozpocznie się o godz. 14.45 transmitowane będą „Dożynki" ziemi tarnowskiej. O godz. 15.10 nadany zostanie „Przegląd rynków produktów rolnych". O godz. 15.15 dr Jerzy Pilecki przed mikrofonem Rozgłośni Poznańskiej przypomni wielce zasłużoną dla polskiego rolnictwa postać ś. p. prof. Józefa Mikułowskiego Pomorskiego. O godz. 15.30 nadany zostanie ósmy z kolei obrazek z życia wsi pt. „Zabłocie idzie ku światu", w opracowaniu Stanisława Dębowskiego.

W poniedziałek, dnia 19 IX o godz. 21 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Jesienna selekcja drobiu", pogadankę wygłosi inż. Ewa Bujalska.

We wtorek, dnia 20 IX o godzinie 21 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

We środę, dnia 21 IX o godzinie 21 — Pogadanka pt. „Bezpieczeństwo przy młockach"; pogadankę wygłosi Eugeniusz Tkaczuk.

W czwartek, dnia 22 IX o godzinie 20.50 „Nowiny leśne" w opracowaniu red. L. Chociłowskiego.

W piątek, dnia 23 IX o godzinie 21 — „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 24 IX o godzinie 21 — pogadankę pt. »Sprzęt okopowy« wygłosi inż. Kazimierz Burnos.

Prenumerujesz „Głos Podhala"?

wszym rzędzie!

Nie włócząc się zbytnio po Europie, miał dosyć Alp, czy jezior północy, aby tkwić sercem i okiem w Podhalu, a potym zgłębić je w toniach barwnego morza, malować góry nasze, ale »morze nasze« (mare nostrum!)

Podhalanie czują w sobie ten »boży zew ducha«, że kochają wszystko, co polskie, o ile mają talent, potrafią to oddać w potędze twórczej pracy.

Wystawa Suchanka – marynisty, to jeszcze jeden plus w szeregu talentów Podhala, a Sączowi Nowemu asupt poważny do dzielenia się laurami z Artystą, że on, a nie inny, zdobył sobie – przez Nowy Sącz, sławę!

W Nowym Sączu posiada, jak mi mówił — najserdeczniejszego przyjaciela, w art. mal. Bol. Barbackim, o którym pisałem do: »Kultury«, z racji: »Dziewczę ze Sącza«, namalowanej tak pięknej Sądeczanki, że może uchodzić za typ rodzajowy, za poemat barw, a techniką rywalizować z Urzembią, czy Wodzinowskim, którzy »Dziewczę krakowskie« – malowali, aby do nich przyłączyć — w różnej gradacji tonów barwnych Barbackiego: »Sądeczankę«. –

Tak Sącz — nie ustępuje nigdzie, ale powoduje zachwyty, entuzjazmy, a Suchanek, czy Barbacki – zdobyli dla Nowego Sącza – w plastyce pierwszorzędne miejsce: Suchanek, jako malarz morza, Barbacki, jako portrecista! A muszę dodać, iż Suchanek reprezentuje: »Ligę morską i Kolonialną« — W tej plejadzie (Jaxa-Małachowski, Bartel, Miecz. Filipkiewicz, Szwoch, Molewa, Nałęcz, Borysowski etc.) artystów, którzy morze uczynili nie tyle nowym, ile w pełni obywatelstwa — tematem polskiej plastyki.

Wracając do techniki Suchanka, muszę podkreślić jej walory – przedewszystkiem rzetelnego rysunku, dobrej perspektywy (co przy malowaniu morza jest kardynalnym warunkiem dobrego obrazu!), a nadewszystko wyczucia barw. Podejścia morza ze strony jego bogactw kolorystycznych, które Suchanek, wydobywa i zdobywa sobie widza, że patrzy w te morskie koncepcje, znajdując w nich tę samą rozkosz, co w krajobrazie górskim...

Otwarcie wystawy nastąpiło: 11 bm. w »Pałacu sztuki« — Niewątpliwie będzie na niej i p. Dr. M. Łach, obecny p. starosta powiatu krakowskiego, aby tymsamem podkreślić swoją łączność z Podhalem, gdy je Suchanek przedstawia i wystawia, jako artysta-malarz, twórca obrazu »nowego« tematu marynistycznego w Polsce. —

Niechżeż »Głos Podhala — nie będzie też »nieobecnym«, na tym teście Suchanka; Suchankowie — Sądeczanie, niechajże się radują, jako równi talentem, z innymi Artystami w Polsce!

Tak bowiem powinno być w Polsce, żeby nietylko stolica królewska, ale i ta, stolica Podhala, Nowy Sącz, akcentowała swoją »stołeczność« – w dorobku kultury i twórczej pracy w Polsce. –

Kraków, dnia 9. XI. 1938 (XVI).

–O–

Znaczenie pszczelnictwa dla ziem górskich

Podczas konferencji powiatowej Związku Ziem Górskich w powiecie stryjskim – była poruszana sprawa znaczenia pszczelnictwa dla ziem górskich. Wobec znanej miodności tych okolic — sprawę tę omówimy obszerniej.

Otóż dość często spotykamy się ze zdaniem, że pszczelnictwo się nie opłaca, wobec pogorszenia się stanu naszej roślinności miododajnej skutkiem wycięcia dużych powierzchni lasów, zagospodarowania odłogów oraz wyższej kultury rolnej, dzięki której niszczy się wiele chwastów, zazwyczaj miododajnych. Głosy tego rodzaju nie mają jednak uzasadnienia, gdyż na miejscu starej roślinności miododajnej przybyło wiele drzew, roślin i krzewów dawniej nie uprawianych, a nieraz bardziej jeszcze miododajnych. Wystarczy latem przejechać się po kraju, by naocznie stwierdzić, jak wielkie ilości roślin miarodajnych kwitną – często niewykorzystane przez pszczoły skutkiem brauu pasieki.

Zwłaszcza na ziemiach górskich warunki do rozwoju pszczelnictwa — są prawie wszędzie b. dobre. A jednak pasiek jest b. mało, przy równoczesnym zjawisku – wielkiej ilości rąk roboczych, którego na wsi nieraz nie znajdują rentownego zatrudnienia.

Wielu rolników nie uświadamia sobie korzyści, jakie im daje hodowla pszczół i dlatego pasiek nie zakładają. Inni natomiast popełniają wiele zasadniczych błędów przeprowadzenia pasiek i dlatego zrażeni niepowodzeniem zarzucają pszczelnictwo. W tych wypadkach prawie zawsze winę ponosi początkujący pszczelarz, nie dość przygotowany do prowadzenia samodzielnej pasieki i zbyt mało znający życie pszczół. Pszczelnictwo jest wprawdzie zajęciem łatwym stosunkowo, ale za to wymagającym dokładnego poznania sposobu życia pszczół (zupełnie odmiennego od wszelkich innych zwierząt gospodarskich) i zasad ich hodowli.

Jakie korzyści daje hodowla pszczół?

Otóż, są one bezpośrednie i pośrednie. Bezpośrednie – to dochód ze sprzedaży produktów pasiecznych, a więc miodu, wosku, a także rojów i matek pszczelich. Gdyby dochód ten nie był nawet niewielki — to i tak nie jest do pogardzenia w dzisiejszych trudnych warunkach gospodarowania. Rzecz prosta, wysokość dochodu, jaką zdołamy wyprodukować będzie uzależniona od ilości miodu, jaką potrafimy uzyskać z naszej pasieki i ceny na miód.

Ilość zebranego miodu z jednego pnia (tak nazywamy ul wraz z pszczołami) bywa bardzo różna. Przyjmujemy jednak średnio, że jedna rodzina pszczela daje nam zbiór miodu 5 kg. rocznie. W praktyce, w dobrym roku spotykamy się ze znacznie większymi zbiorami, nieraz wynoszącymi 20, 30 i więcej kg. z jednego pnia.

W ogóle wysokość dochodu z pasieki zależy w pierwszym rzędzie od trzech następujących warunków: 1) wartości w wielkich gromadach, mogą wczesną wiosną oblecieć kwiaty, wówczas, gdy inne owady jeszcze się nie rozmnożyły, okolicy pod względem miododajnym, 2) przebiegu pogody i 3) umiejętności gospodarowania pszczelarza w pasiece.

Im okolica jest lepsza pod względem miododajnym, tj. posiada dużo roślinności miododajnej położonej w pobliżu pasieki, im przebieg pogody jest lepszy dla rozwoju rodzin pszczelich i głównego miodobrania, im lepiej gospodaruje pszczelarz — tym korzyść z pasieki większa. Do bezpośrednich korzyści z pasieki należy również możność użycia miodu przez rodzinę chłopską – jako pokarmu. Znane jest przecież odżywcze działanie miodu na organizm ludzki, miód więc powinien być spożywany przez każdego człowieka, a przede wszystkim przez dzieci. Zwłaszcza dla mieszkanców wsi, którzy mało na ogół zużywają cukru, spożycie miodu jako środka zasięgującego cukier, a o wiele zdrowszego jak cukier, jest rzeczą wielkiej wagi.

Wśród korzyści pośrednich – niedocenianych powszechnie, należy wymienić przede wszystkim rolę pszczół przy zapylaniu większości roślin, t. zw. owadopylnych, produkowanych w każdym gospodarstwie. Wiemy bowiem, że plony owoców czy ziarna tej grupy roślin – zależą od zapylania ich kwiatów przez owady, a głównie przez pszczoły, zapylające co najmniej 70 proc. kwiatów. Zwłaszcza rośliny owadopylne kwitnące wczesną wiosną, a więc sady i krzewy owocowe są zapylane prawie wyłącznie przez pszczoły. One to bowiem zimują!

Ta b. wielka pośrednia korzyść z pasieki – jest wszędzie na świecie należycie oceniana. I tak w Ameryce ogrodnicy nie tylko zachęcają pszczelarzy do wstawiania wiosną pasiek do ich sadów, ale jeszcze dopłacają im za to.

Drugą pośrednią korzyścią z hodowli pszczół – jest wpływ pracy przy pszczołach na chłopa-pszczelarza. Hodowla pszczół jest bowiem bardzo ciekawa, stanowi więc pewnego rodzaju rozgrywkę po innych, nie zawsze przyjemnych i nieraz ciężkich zajęciach gospodarskich.

Biorąc pod uwagę wyżej omówione korzyści z pszczelnictwa – mieszkańcy ziem górskich powinni zastanowić się nad założeniem pasiek. Niech to nie będzie pasieka wielka, tak zw. przemysłowa, wymagająca nakładu kapitału i wiele zachodu. Ale choć kilka rodzin pszczelich – o ile tylko ku temu znajdują się pomyślne warunki – powinno być w gospodarstwie.

A warunki miododajne ziem górskich są na ogół b. dobre, obfitują one zarówno w roślinność miododajną w lasach, na łąkach jak i na równinach. Ze zbytem też nie ma kłopotu, byle był dobry miód – na miejscu rozbiorą go letnicy i turyści.

Pamiętajcie więc mieszkańcy górskich ziem, że pasieka daje korzyści ze sprzedaży miodu i wosku, miód podnosi zdrowotność rodziny gospodarskiej, a dzięki pszczołom zwiększają się plony wielu roślin, drzew i krzewów. Nadto hodowla pszczół daje zadowolenie z pracy i zatrudnienie bezrobotnym.

Jak przystąpić do założenia pasiek i jak ją prowadzić oraz jak organizować zbyt produktów pasiecznych na zasadach spółdzielczych — dowie się każdy w lokalnej organizacji pszczelniczej lub rolniczej.



Owce na halach

KRONIKA

KALENDARZYK

19 P. Januarego
20 W. Eustachiusza
21 Ś. Mateusza
22 C. Maurycego
23 P. † Tekli
24 S. Gerarda
26 N. Bł. Ładysław.

-O-

Starosta powiatowy nowosądecki p. mgr. Karol Adamski objął z dniem 13 bm. urzędowanie.

Intronizacja. Dnia 18 bm. odbędzie sie uroczysta intronizacja i wręczenie oznak i infuły ks. inf. Romanowi Mazurowi. W uroczystościach weźmie udział ks. Biskup tarnowski.

Odznaczenie. Dr. M. Łęcki, starosta powiatowy jasielski, ks. Kaz. Litwin, proboszcz gorlicki i Ant. Jurczak, burmistrz Muszyny — zostali ostatnio, za zasługi społeczne odznaczeni Złotymi Krzyżami zasługi.

Srebrny Krzyż zasługi otrzymali: Dr Z. Szymanek (N. Sącz) Stanisław Michalik (N. Sącz) kustosz Muzeum Ziemi Sądeckiej i kontroler pocztowy Roman Szkaradek (N. Sącz), Jan Sobak (Muszyna) Mieczysław Wieczorek (N. Sącz) Jan Zięba (Polany) Jan Senderak (Rojówka) M. Borzuchowski (Tylicz) M. Langerowa (N. Sącz).

Bronzowy Krzyż zasługi otrzymali: St. Franczykowski, St. Kędzierski, Stan. Lipiński, Piotr Ogorzałek z N. Sącza, Józef Mamak (Grybów) Jan Rzepka (St. Sącz) Wojciech Fiedor, J. Pociecha i St. Skaczek z Krynicy. (Monitor. 201 i 203 z 3 i 13 bm.

Ponadto bronzowy krzyż zasługi otrzymali: Jakub Pietras i Antoni Rusin z N. Sącza, oraz Piotr Wiśniewski i Antoni Zagraliński z Krynicy.

Wycieczka gimnazjum z Bytomia. We wtorek, 12 bm. zwiedziła nasze miasto wycieczka uczniów gimn. polsk. w Bytomiu, pod kierownictwem swych profesorów. Uczniowie zwiedzili Muzeum Ziemi Sądeckiej i inne damiątki a wieczór byli przyjmowani przez gimnazjum I-sze. Wycieczka, która przyjechała ze Lwowa, interesując się nią nadzwyczajnie z Targów Wschodnich Zwiedziła również zaporę w Rożnowie.

Na Tow. Przeciwgruźlicze. w N. Sączu, przez zakupno nalepek złożyli w dalszym ciągu: WP. P. Turski 2, St. Kozłowski 3, Mgr. Gelb 2, Restauracja P. Golonki 5, J. Homecki 3, Mgr. Burz 5, Rest. M. Dobrowolskiej 2, A. Batko 2, Apteka mgr. Jurackiej 10, Krajewski 2, Pflaster 2, Ks. dr. Cierniak 2, M. Zakład Elektryczny 2, Leon Stern 5, Kleinman 3, Rest. Trembeckiej 2, Ign. Twardowski 5, Ks. Infułat Mazur 5, Podhalański 2, »Emka 2, Ornstein 2, Weichman 2, Spółdz. Związek Kredytowy 10, dr. Kleinman 20, Spółdz. Bank Handlowy 2, Tow. Wzaj. Zaliczek i oszczędności 3, Farber 2, Anisfeld 2, dr. Schwarz 3, dr. Łuczyński 191.10, dr. Garbusiński 2, dr. Grotowski 2, dr. Mohr M. 3, dr. Wierzbicki 20, E. Englander 2, H. Goldfinger 5, Bernacki 2, inż. Pietruszewski 2, Samopoc kolejarzy 5, inż. Jastrzębski 2, T. Wąsowicz 2, dr. Dudziński 3, dr. Zieliński 5, dr. H. Herbst 3, Stan. Krakowski 2, dr. Mendler 2. E. Schipper 2, Dryja 1, Z. Merklinger 1, mgr. Finderówna 1, dr. M. Herbst 2, dyr. S. Maschler 5, dr. Żupnikówna 2, E. Stuber 3, B. Abrahamowicz 2, dr. Hochhauser 3, dr. B. Stern 2, H. Kornhauser 2, Fr. Celewicz 2, dr. Długopolski 1, O. O. Jezuici 3, arch. Wojtyga 2, Regina Krischer 1, i inż. Gdesz 2, — złotych polskich.

Szlachetnym ofiarodawcom, którzy bez względu na narodowość i religię pospieszyli z pieniężną pomocą na ten niezmiernie ważny cel należy się szczere »Bóg zapłać!«

„Dola i niedola naszych dzieci“. Zamiast pisać rozprawę naukową, lub artykuły literackie Komitet Kongresu Dziecka przemówił do społeczeństwa mową plastyczną — obrazami, ilustrującymi szereg najbardziej palących zagadnień z życia dzieci w Polsce. Broszura albumowa p.t. »Dola i niedola naszych dzieci« jest zbiorem charakterystycznych obrazów fotograficznych z krótkimi objaśnieniami treści. Bez wielu słów, pokazuje, jak wygląda prawda o dziecku szczęśliwym i nieszczęśliwym, o dziecku krzywdzonym i dziecku wychowanym w miłości i staraniu. Dziecko w rodzinie, w szkole, w zakładzie opiekuńczym, dziecko zdrowe i chore, dziecko w zetknięciu ze społeczeństwem — taka jest treść broszury.

Każdy obywatel powinien interesować się dolą dziecka w swym kraju, więc też Komitet Kongresu Dziecka uprzystępnił cenę swego pięknego wydawnictwa (32 strony rotograwiury), które kosztuje zaledwie 30 groszy. Każdy może ją nabyć. Broszurę kolportują organizacje społeczne w całym kraju.

Zakupy koni dla wojska. Celem wzmożenia dopływu środków finansowych do rolnictwa w okresie pożniwnym, kiedy to przypada długi szereg płatności rolniczych, oraz aby ułatwić rolnictwu uzyskanie tych środków, bez konieczności rzucania na rynek nadmiernych ilości zboża, dowiadujemy się, iż Rejonowe Komisje Remontowe otrzymały zalecenie dokonania zakupów koni remontowych dla armii, przewidzianych na rok budżetowy 1938/39, w terminie do dnia 15-go października br.

Rozbił autobusem ścianę domu. Dnia 9 bm. o godz. 13·30 w garażu P. K. P. w Nowym Sączu szofer Stanisław Żak, wycofując autobus z boksu, celem ustawienia na kanał z powodu zepsutych hamulców autobusem wjechał na dom mieszkalny Stefana Mordarskiego, skutkiem czego rozburzył ścianę wraz z oknem niszcząc urządzenie domowe wartości 350 zł.

Spodziewać się należy, że poszkodowany uzyska odszkodowaie kompletne zarówno za budynek, jak i urządzenie.

Pożar piwniczny. Dnia 12 bm. o godz. 9·30 Dawid Rozen z Nowego Sącza ul. Piotra Skargi 6. spowodował pożar w piwnicy z naczyniami kuchennymi w ten sposób, że wszedł z palącą się świecą do magazynu i przez nieostrożność zapalił papiery i wióra, przez co wyrządził szkodę na kwotę 20 zł. Straż Pożarna ogień zlikwidowała.

Harce autobilistów z Rożnowa. Szoferzy aut ciężarowych z Rożnowa urządzają sobie prawdziwe harce po ulicach N. Sącza, dowodem czego częste wypadki a ostatnio połamanie nóg koniowi, przy ul. Jagiellońskiej. Policja nasza winna stanowczo wystąpić przeciwko kierowcom, którzy nie przestrzegają przepisów jazdy i narażają ludzi na kalectwo. Marka Rożnowa nie może bronić nieodpowiedzialnych jednostek przed odpowiedzialnością!

10 metrów wody 10 groszy! Wobec zerwania i nieodbudowania kładki na Kamienicy miejscowi kombinatorzy mający łódkę i przewożący śpieszących do pracy kolejarzy żądają za przejazd paru metrów Kamienicy 10 groszy od osoby! Jest to cena wprost rabunkowa! Rzeczą Magistratu jest bezwłoczne odbudowanie kładki, a ewent. postawiony funkcjonariusz, biorący nawet 2 grosze od przechodnia — co zresztą nie byłoby rzeczą właściwą — odbiłby wkrótce koszt budowy; w każdym razie nie wolno dopuszczać do »lichwy przewozowej«.

Dorożkarz nr. 76 przywłaszczył sobie pozostawioną przez Manię Łach z Piątkowej — parasolkę damską. Znamy naszych dorożkarzy jako wysoce uczciwych, o czym pisaliśmy niejednokrotnie, parszywą więc owcę winni ze swego grona usunąć sami dorożkarze.

Włamanie do gmachu sądowego. W nocy, z dnia 9 na 10 bm. dokonali nieznani sprawcy włamania do Sądu. Za pomocą przystawionej drabiny dostali się na podwórzec, a następnie przez przypuszczalnie już uprzednio odryglowane okno na kurytarz, skąd wyrwawszy filunek w drzwiach zaczęli gospodarować w magazynie dowodów rzeczowych. Nie znalazłszy jednak pieniędzy, skradli parę drobiazgów oraz rower, który jednak porzucili.

Ciekawym jest czy sprawcy byli zwyczajnymi złodziejami, czy też mieli na celu usunięcie jakichś dowodów rzeczowych. Energiczne poszukiwania policyjne trwają.

Nieszczęśliwy wypadek na zawodach. Na zawodach kolarskich, urządzanych dnia 11 bm. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto zawodnik z P. K. S. »Podhale« posterunkowy Edmund Hoppe zjeżdżając z góry, na trasie N. Sącz — Piwniczna stracił przednie koło, a upadając połtukł się tak poważnie, że go musiano odwieść do szpitala w N. Sączu.

Znaczne kradzieże. Do mieszkania lekarza wojskowego mjra Augystyna włamali się nieznani sprawcy, kradnąc biżuterię i papiery wartościowe, na szkodę 500 zł.

Również okradziono mieszkanie Zofii Gawlik, gdzie zabrano srebrną zastawę stołową wartości 200 zł.

Strzelanie „pod Ratuszem“. Dnia 11 bm. w restauracji »pod Ratuszem« wynikła awantura, która przemieniła się w bójkę. Siedzący obok listonosz Władysław Porębski wraz z Grzegorzem Urodą, parkieciarzem — zaczęli interweniować, a chcąc bronić nieznanego, bi-

tego przez towarzyszy osobnika — wyciągnął Porębski rewolwer, dając nieopatrzny strzał. Od strzału został zranionym bardzo poważnie w brzuch, siedzący z nim w towarzystwie Uroda, miast napastników. Porębskiego, który wedle zdania świadków działał w stosunku do Urody przypadkowo aresztowano, a Urodę odwieziono do szpitala.

Znowu bitka na noże, na wsi. Dnia 11 bm. o godz. 14·30 w czasie wspólnej bójki pomiędzy Stanisławem Lupą i Antonim Wojtowiczem mieszkańcami wsi Męcina pow. Limanowskiego a Tadeuszem Leśniakiem, Eugeniuszem Popiołem i Stanisławem Leśniakiem, mieszkańcami wsi Wola Marcinkowska gm. Chełmiec polski, ugodzony dwukrotnie nożem w klatkę piersiową i prawy obojczyk poniósł śmierć Stanisław Lupa we wsi Chomranice, przebiegłszy około 50 kroków. Zwłoki zabezpieczono na miejscu przestępstwa. Biorących udział w bójce: Antoniego Wojtowicza, Stanisława Leśniaka, Tadeusza Leśniaka i Eugeniusza Popioła zatrzymano do dyspozycji Prokuratora.

Czy nie ma na to rady? Znowu zanotować musimy najechanie Heleny Czopek przy ul. Nawojowskiej przez Michała Filiszę, rowerzystę. Czy nie za dużo tych ekstrawagancyj rowerzystów, których winno się pociągać do najsurowszej odpowiedzialności administracyjnej ewent. Sądowej.

Tak być nie powinno! W pewnej instytucji, gdzie używa się do robót, a to nadbudowy, wewnętrznych sił, zauważyć można ludzi pracujących stale również i w niedziele. Jest to objaw, który wywołuje oburzenie u katolików, gdyż niedziela jest dniem święta, które winno być respektowane również tam, gdzie o tym mowa! Zaznaczamy, że do sprawy powrócimy ewent. zupełnie otwarcie, na wypadek dalszego nieszanowania niedzieli przez naczelnictwo!

Bijatyka pod kinem. Coraz częściej trafiają się na ulicach bijatyki i awantury, co świadczy o rozwydrzeniu rozmaitych jednostek. I tak onegdaj pod kinem »Wiedza« wynikła awantura, w toku której niejaki Jan Pazgan został pobitym przez Józefa Ciasionia i Tadeusza Szafrańca.

Ukradł i pobił. Jakub Wielosik z Obidzy zauważył w swym lesie kradzież 2 klocy drzewnych, a że był nie w ciemię bity — poszedł za śladami, dochodząc aż do zagrody Adolfa Obrzuda, gdzie swą własność rozpoznał. Obrzud, rozzłoszczony odkryciem kradzieży nie tylko, że kloców nie oddał, ale jeszcze pobił Wielosika kołem po głowie, zadając mu trzy rany. Obrzuda aresztowano.

Radiopajęczarstwo. W ostatnich czasach rozwija się u nas radiopajęczarstwo, tj. posiadanie aparatów radiowych, bez uiszczania należnych opłat pocztowych. Stąd policja rozpoczęła zupełnie słuszną kontrolę, donosząc dotąd 9 osób. Spodziewać się należy, że nieprawni posiadacze aparatów, korzystając z usług radia uiszczą co rychlej należne opłaty.

Warszawa — Piwniczna na osiach kolejowych. Onegdaj, gdy pośpieszny: Warszawa – Krynica zatrzymał się na stacji Piwniczna zauważył jeden z wysiadających pasażerów zwisającą z pod wagonu nogę ludzką, o czym bezwłocznie zawiadomił konduktora. Ten badając sprawę dokonał ciekawego odkrycia, odnajdując jadących na osiach wagonu trzech młodych chłopców, nie posiadających oczywiście biletów.

Jak dochodzenia wykazały pasażerami na gapę byli; 15-letni Józef Czaplicki zam. w Zambrowie, podający się za Czesława Kwiatkowskiego, 16-letni Jan Gołębiowski z Mławy i 16-letni Roman Karwowski z Warszawy, którzy na dworcu w Warszawie umieścili się pod wagonem sypialnym z zamiarem odbycia bezpłatnej podróży do Krynicy. Jadąc całą noc dosłownie na osi wagonu, w nader niewygodnej pozycji, dojechali do Piwnicznej, skąd jako »uciążliwi« podróżni odstawieni zostali do sądu grodzkiego w Starym Sączu, który postanowił odesłać ich do miejsca zamieszkania.

Miało to nastąpić dopiero następnego dnia, przeto umieszczono ich w aresztach miejskich. Woźny sądowy, nie traktując ich jako przestępców, nie zamknął jednak za nimi celi, ograniczając się jedynie do zamknięcia drzwi z korytarza. Wykorzystali to młodociani zbiegowie i uciekli z celi w niewiadomym kierunku, po podważeniu drzwi wiodących na korytarz.

Ucieczkę tą zauważono dopiero nazajutrz, a zawiadomiona policja wszczęła pościg za uporczywymi poszukiwaczami przygód.

Z Ziemi Krośnieńskiej

Krosno. Nowy prezes „Strzelca“. Powszechie znany, długoletni działacz społeczny prof. Wojciech Pelczarski został wybrany prezesem powiatu Z. S.

Komendant Główny P. P. Kordian Zamorski spędził swój urlop w Korczynie, obok Krosna, w dobrach gen. broni w ś. sp. Szeptyckiego.

Czyżby nowy szyb? W szybie naftowym firmy »Polon« na terenie gminy Suchodół, na przedmieściu Krosna, na głębokości około 300 metrów, uzyskano w eocenie bogate ślady ropy.

Iwonicz. Ku czci gen. Skrzyneckiego. Uroczystość ku uczczeniu naczelnego wodza armii polskiej z 1830/31 r. generała Jana Skrzyneckiego w Cergowej obok Dukli odroczono na dzień 29 listopada br. Protektorat nad uroczystością wmurowania tablicy pamiątkowej w Cergowej obok Dukli raczył przyjąć generał broni Szeptycki, były Minister Spraw wojskowych.

Nowy Zarząd Federacji. Ostatnio dokonano wyboru nowego Zarządu Miejscowej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, w skład którego weszli: Prezes Dr. Aleksiewicz Józef, viceprezes Romuald Szatkowski, sekretarz Trzyna Adam, skarbnik Antoni Kielar, komendant Federacji Grzegorczyk Ludwik, nadto w skład Zarządu weszli p. p. Wodziński, Fryc Józef ze Zw. Ochotników Wojennych, Nycz Paweł ze Związku Ochotników Wojennych i Nycz Mikołaj.

—O—

Z Ziemi Nowotarskiej

Tydzień Obrony Przeciwpożarowej w Zakopanem odbył się staraniem O.S.P. w Zakopanem w dniach 11 do 17 bm. Program tygodnia obejmował pogadanki w szkołach, oraz odczyt w dniu 17 września p. t. »Zabezpieczenie przeciwpożarowe miast«, które wygłosił p. J. Pawlica nacz. rejonu i kmdt. miejskiej straży pożarnej. W tym samym dniu odbyły się po południu propagandowe pokazy strażackie dla młodzieży na boisku przy ul. Nowotarskiej. W czasie tygodnia zorganizowana była zbiórka.

Pożar w willi. W dniu 7 bm. o godz. 2·30 w nocy została zaalarmowana miejska straż pożarna o pożarze, który wybuchł w willi »Pod Matką Boską« przy ul. Ogrodowej. Ogień powstał od maszynki elektrycznej, nieostrożnie pozostawionej i dzięki przypadkowi został przez domowników spostrzeżony. Straż pożarna zdołała ogień w zarodku stłumić.

Z ziemi Żywieckiej

Chłopi żywieccy ku czci poległych w walce ze Szwedami. Chłopi żywieccy uczcili dnia 4 września historyczną pamięć chłopskich swych przodków, którzy w r. 1655 wystąpili do walki ze Szwedami.

Święcąc tę uroczystość wyciągnęli chłopi z pyłu zapomnienia tych bohaterów, którzy w czasach ciężkich dla Polski, wtedy, kiedy cały nasz kraj był zalany potopem szwedzkim, a Jan Kazimierz musiał uchodzić z Polski, pierwsi chwycili kosy, widły i ciupagi i ruszyli na wroga.

Wtedy wpuszczono do kraju króla wygnańca Jana Kazimierza. Następnie chłopi zdobyli Oświęcim i wyruszyli na obronę Częstochowy. Przez cały czas walk ze Szwedami walczyli oni w szeregach polskich i wrócili do swych zagród dopiero po zupełnym wypędzeniu Szwedów.

Uroczystość ta więc była wspomnieniem pamięci bohaterskiego porywu chłopów, który stał się chlubą nie tylko chłopów, ale i całego narodu. Naród nasz bowiem idąc za przykładem górali żywieckich, podniesiony na duchu, uratował całą Rzeczpospolitą od najazdu szwedzkiego.

Wspaniała uroczystość chłopska ku czci bohaterów odbyła się w Milówce w pow. żywieckim, a równocześnie poświęcono sztandar P. S. L. w Szarym. W uroczystości wzięło udział 7 tysięcy chłopów.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru odbyła się defilada przed kościołem w Milówce, którą otwierał oddział banderii góralskiej, cykliści i szeregi góralek ubranych w barwne stroje żywieckie. W czasie defilady wznoszono okrzyki na cześć armii polskiej i ruchu ludowego.

Po defiladzie odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, gdzie oddano hołd chłopom powstania szwedzkiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. A. T. Iwonicz Zdrój. Aczkolwiek nie osobiście, jednakże mamy przyjemność znać. Wobec czego referencje zbędne. Prosimy na stałe – a co do dalszej sprawy otwarcia oddziału porozumienie listowne, na adres Administracji. Korespondencje jednak muszą być czytelne i bezbłędne maszynowo.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 378|38 i łączne. Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n|D Mgr Kazimierz Żarnecki mający kancelarię w Krościenku n|D ul. św. Kingi na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1938 r. o godzinie 10 30 w Krościenku n|D odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Hani Baumöhl, Adeli, Aleksandra i Izaaka Holzerów składających się z 2 wozów, 1 bryczki, 1 maszyny do szycia i różnych mebli oszacowanych na łączną sumę zł 1.100.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 520|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Czarnym Dunajcu Tadeusz Ziembiński na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 października 1938 r. o godzinie 9 30 w Sądzie Grodzkim w Czarnym Dunajcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Śmiecha syna Macieja nieruchomości, a to: całej realn. lwh. 118, 3|6 cz. real. lwh. 218, 9|54 cz. realn. lwh. 271, 1|8 cz. realn. lwh. 307, 1|4 cz. realn. lwh. 310 i 1|9 cz. realn. lwh. 311 obj. ks. gr. dla gm. kat. Harkabuz, stanowiących małe gospodarstwo rolne. Na parceli budowlanej realn. lwh. 118 stoi dom parterowy, drewniany o dwóch izbach, oraz zabudowanie gospodarcze składające się ze stajni, komory i boiska pod jednym dachem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.065 40, cena zaś wywołania wynosi zł 4.549 05 Rękojmia wynosi zł 606.54.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.000 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusz małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Kto pragnie kupować przedmiotową realność, musi się postarać o zezwolenie w Urzędzie Wojewódzkim na nabycie przedmiotowej realności. — Nie trzeba zezwolenia, jeżeli nabywca jest współwłaścicielem sprzedanej nieruchomości, jeżeli mająca się sprzedać realność nie wynosi 1 ha. oraz gdy nabywca jest drugiego stopnia powinowaty z dłużnikiem.

Komornik.

Km. 522|38 Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach Marian Kosiba w sprawie egzekucyjnej: 1) Fmy J. i S. Stempniewicz w Poznaniu o 71 zł zpn (Km. 608|38), 2) fmy Fr. Sezemski, Ska z o. o. w Białej o 63 zł zpn (Km. 672|38), 3) p. Dra Arnolda Gronnera w Krakowie o 72 zł 91 gr zpn (Km. 796|38), 4) p. Chiela Eislanda „Eldorado" w Tarnowie o 30 zł zpn (Km. 816|38), 5) Spółdzielni „Sierp" w Gorlicach o 36 zł zpn (Km. 830|38), 6) Fmy „Odol" S. A. we Lwowie o 81 zł zpn (Km. 937|38), 7) Fmy „Kodak" w Warszawie o 15 zł 55 gr zpn (Km. 993|38), 8) p. Józefa Memelsteina w Borysławiu o 154 zł zpn (Km. 1015|38), przeciwko pp. Kazimierzowi Liszce i Jadwidze Liszkowej w Gorlicach na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 października 1938 r. o godzinie 14 tej (nie później jak w 2 godziny po czasie wyż. oznaczonym) w Gorlicach w lokalu przemysłowym dłużników przy ul. 3 go Maja — odbędzie się licytacja ruchomości należących do dłużników, a to:

1) pierwsza licytacja 25 szczotek szczecinowych i włosiennych do podłogi, 5 par szczotek do froterowania, 5 kg wody kolońskiej, 4-ch beczek bieli cynkowej, 25 kg mydła „Schichta", 10 pędzli malarskich, oraz

2) druga licytacja 50 kg lakieru i 10 m² kilimów.

Wartość poszczególnych ruchomości przy licytacji podaną zostanie. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyż. oznaczonym.

Komornik.

Km. 701|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach Marian Kosiba w sprawie egzekucyjnej: 1) p. Antoniego Sternkopfa w Tachau o 2200 zł zpn (Km. 701|37), 2) p. Janiny Kierznowskiej w Jaśle o 480 zł zpn i td. (Km. 787|37), 3) p. Mozesa Einhorna w Żmigrodzie o odsetki zpn (Km. 1386|37), 4) p. Wandy Niedziałkowskiej w Krakowie o 95 zł zpn (Km. 1562|37), 5) p. Natana Götza w Grybowie o 650 zł zpn (Km. 1732|37), 6) Slovenska Vseobecna Banka w Pradze o 1929 zł 20 gr zpn (Km. 995|38, 7) Urzędu Skarbowego w Gorlicach i Skarbu Państwa, przeciwko dłużnikowi p. Marianowi Rylskiemu w Szalowej — na zasadzie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 go września 1938 r. o godzinie 11 tej (nie później jak w 2 godziny) w Szalowej odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużnika p. Mariana Rylskiego, a składających się z fortepianu, garnituru mebli salonikowych, stołu rozkładanego, kredensu dębowego z płytą marmurową, 2 luster w złoconych ramach, powozu nowego, dwóch wózków, drugiego garnituru mebli salonikowych, rodioodbiornika.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyż. oznaczonym.

Wartość poszczególnych ruchomości przy licytacji podaną zostanie.

Komornik.

II. Km. 732|38. Oferent winien posiadać zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie tych realności.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 go listopada 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 66 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Błażeja i Emilii Pawłowskich po 1|2 części nieruchomość obj. lwh. ks. gr. gm. kat. Chomranice 1) whl. 67 las oceniona na 2688 20 zł, 2) whl. 153 gospodarstwo wiejskie ocenione na 6.300 zł, 3) whl. 157 gospodarstwo wiejskie oceniono na 9.400 zł, 4) whl. 184 rola oceniona na 585 zł.

Cena wywołania wynosi 1) zł 2016·15, 2) zł 4725, 3) zł 7050, 4) 438 75 zł.

Rękojmia wynosi 1) zł 268 82, 2) zł 630, 3) zł 940, 4) zł 58·50 zł.

Każdy licytant przystępujący do przetargu p o w i n i e n złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.

Drukarnia K. Sieradzkiej dawniej L. PISZ pod zarządem Rudolfa Wolwendera w Nowym Sączu.